

Bydgoskie parafie wyciągają rękę do rozwiedzionych

Kościół też dla was

Świadectwa ludzi żyjących w związkach cywilnych w gazetkach parafialnych, specjalne msze św. dla nich, duchowe rozmowy czy rekolekcje. Kościół otwiera się na ludzi rozwiedzionych, którzy żyją w kolejnych związkach i tęsknią za Bogiem

JACEK KOWALSKI

Monika i Tomasz są od roku małżeństwem. Wzięli tylko cywilny ślub, bo kościelnego nie mogli. Dla obojga to drugi związek. I ona, i on, mają po jednym dziecku z pierwszego małżeństwa, wychowują też jedno wspólne. Są wierzący, ochrzczeni i bardzo tęsknią za spowiedzią i komunią św. Zgodnie z zasadami wiary chrześcijańskiej, nie mogą jednak przystępować do tych sakramentów.

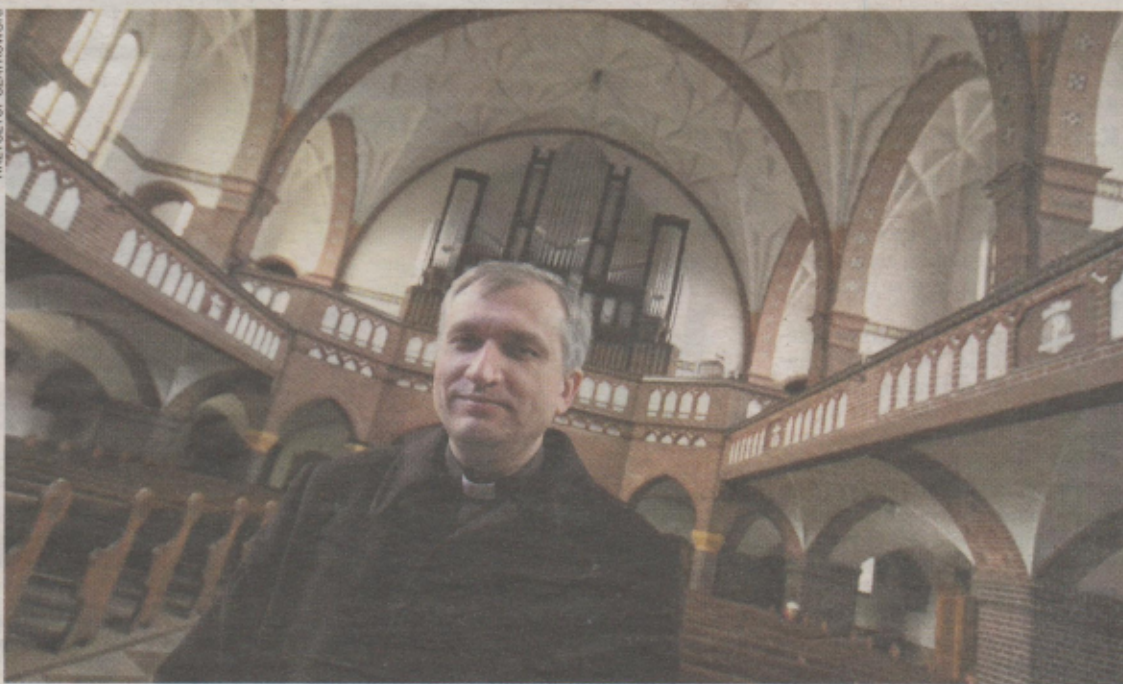
Jeszcze do niedawna takie związki były traktowane przez Kościół po macoszemu. Wielu księży nie robiło nic, żeby przyciągnąć takich ludzi do świątyni. W efekcie - oddalali się od Kościoła, oskarżając go, że jest dla nich zbyt surowy.

Choć w nauczaniu Kościoła nie się nie zmieniło, podejście kapłanów do związków cywilnych - tak. - W naszym mieście sytuacja wygląda coraz lepiej - ocenia bydgoski jezuita o. Mieczysław Łusiak, którego działalność jeszcze kilka lat temu przez wielu innych kapłanów była traktowana z przymrużeniem oka.

O. Łusiak to jedyny w diecezji bydgoskiej duszpasterz małżeństw niesakramentalnych. Od 2002 r. przy kościele pw. św. Andrzeja Boboli prowadzi spotkania z małżonkami o skomplikowanej przeszłości. - Od lat rozmawiam z tymi ludźmi i ich duszpasterzami. I widzę z takiej perspektywy, że coś drgnęło. Księża w parafiach wreszcie dostrzegają to, co powtarzam do znużenia: że lawinowo przybywa i wciąż będzie przybywało rozbitych małżeństw. Kościół w żadnym przypadku nie może przechodzić obok nich obojętnie, ani tym bardziej spychać ich na margines, traktować gorzej niż pozostałych. Na szczęście parafie już wyciągają do nich rękę - dodaje jezuita.

O. Łusiak podczas swojej pracy duszpasterskiej zauważa jeszcze jedno niepokojące zjawisko. - Coraz częściej biorą rozwody ludzie głęboko wierzący. I mają problem z uregulowaniem swojego życia duchowego „po”. Szukają kontaktu z parafią, choć czują, że ta ich odrzuci. Od lat spotykam się z księżmi, tłumacząc, przekonując: „nie zostawiamy tych

KRZYSZTOF SZATKOWSKI



- Kościół ma i dla związków niesakramentalnych propozycję uczestniczenia w życiu parafialnym. Mogą chrzcić dzieci, posyłać je do Pierwszej Komunii Świętej, a gdy sami podejść do komunii, wystarczy, że położą palec na usta, a ksiądz zrozumie ten znak: „jestem wierzący, ale moja sytuacja nie pozwala mi na przyjęcie jej” - mówi o. Mieczysław Łusiak

Księża chętnie zgadzają się na duchowe rozmowy z osobami rozwiedzionymi, żyjącymi w kolejnych związkach.

Choć nie mogą udzielić im rozgrzeszenia, szczerą rozmową z kapłanem bardzo wiele takim ludziom daje

ludzi samym sobie”. Takie dylematy trzeba dostrzegać, wychodzić im na przeciw. Coraz częściej w bydgoskiej diecezji tak się właśnie dzieje.

Na czym polega „wyciąganie ręki”? Np. na otwartym traktowaniu

takich małżonków w biurze parafialnym czy drukowaniu w biuletynach parafialnych, co dotąd się nie zdarzało, opowieści ludzi rozwiedzionych. Takie świadectwa pojawiają się m.in. w gazetce parafii pw. św. Królowej Jadwigi. - Chodzi o to, by uświadomić ludziom, którzy są w podobnej sytuacji, ale tkwią w niewiedzy, że Kościół ma i dla nich propozycje uczestniczenia w życiu parafialnym. Że mogą chrzcić dzieci, posyłać je do Pierwszej Komunii Świętej, a gdy sami podejść do komunii, wystarczy, że położą palec na usta, a ksiądz zrozumie ten znak: „jestem wierzący, ale moja sytuacja nie pozwala na przyjęcie komunii” - tłumaczy o. Łusiak.

Wielu księży chętnie zgadza się na duchowe rozmowy, przypominające spowiedź, z osobami rozwiedzionymi i żyjącymi w kolejnych związkach. Choć nie mogą udzielić im rozgrzeszenia, szczerą rozmową z kapłanem bardzo wiele im daje.

W kościele o. Jezuitów „niesakramentalni” spotykają się w każdą trze-

nią środę miesiąca o godz. 19, a w każdą pierwszą niedzielę o godz. 17 maja w kaplicy Matki Bożej swoją mszę św. W dniach 30 marca - 1 kwietnia jezuita o. Wacław Oszańca będzie głosił dla nich rekolekcje.

Z kolei 10 marca w Zespole Szkół Katolickich księża z całej diecezji spotkają się, by rozmawiać o duszpasterstwie rodzin. Problem rozbitych małżeństw i związków cywilnych na pewno się pojawi.

O. Łusiak zauważa, że Kościół w kraju robi coraz więcej dla rozwiedzionych, ale mógłby pójść jeszcze dalej. - Wystarczyłoby tylko ujednocnić działania. Hierarchia kościelna nie podejmuje żadnych realnych działań na rzecz takich ludzi, nie licząc listów duszpasterskich wystosowywanych stosunkowo rzadko - mówi.

W Polsce pracuje kilkunastu duszpasterzy małżeństw niesakramentalnych, którzy jednak ani razu się jeszcze nie spotkali. O. Łusiak nie wyklucza, że dojdzie wreszcie do takiego spotkania w Bydgoszczy. ●

WSPÓŁPRACA MAGDALENA GILL